

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 19 (716) 12 MAJA 1974 R.

CENA  
2 zł



KRAJ

Przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński przyjął 11 kwietnia br. na audiencji w Belwederze ambasadora Ludowej Republiki Bułgarii, Christo Nikiforowa Szanowa, który złożył listy uwierzytelniające. W czasie audiencji obecni byli: sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak i wiceminister Spraw Zagranicznych Stanisław Trepczyński.

11 kwietnia hr. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, przyjął na audiencji w Belwederze ambasadora Stanów Zjednoczonych Meksyku Luisa G. Zorrillę, który złożył listy uwierzytelniające. W czasie audiencji obecni byli: sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak i wiceminister Spraw Zagranicznych Jan Czaplak.

W bieżącym roku załoga jeliczańskich Zakładów Samochodowych zwiększa produkcję nowoczesnych ciężarówek do 5800, tj. o 25%. Nowością w „rodzinie” jeliczańskich ciężarówek jest partia kilkuset wywrotek-gigantów o ładowności 18 ton, produkowanych w kooperacji z austriacką firmą „Steyr”.

O podejmowanych obecnie środkach i metodach pracy oraz o dalekosiężnych pracach programowych zostali poinformowani dziennikarze na konferencji prasowej przez ministra Wincentego Kawalca oraz wiceministrów: Zygmunta Dudzińskiego i Henryka Białczyńskiego. Rok 1973 — stwierdził minister Kawalec — przyniósł pozytywne wyniki zarówno w dziedzinie zatrudnienia jak i wydajności pracy. Przy czym przeciętna płaca miesięczna netto w roku 1973 wynosiła 2780 zł, była więc o 11,1% wyższa, niż to uprzednio planowano.



To już historia... A przecież tak niedawno rozpoczęto budowę mostu na Trasie Łazienkowskiej w Warszawie

ŚWIAT

W trakcie debaty Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, odbywających się 10 kwietnia br. omawiano problemy rozwoju gospodarczego na świecie i kwestię surowców. Przemawiali m. in. przedstawiciele Związku Radzieckiego, Gabonu i Jugosławii. Radziecki minister spraw zagranicznych — Andriej Gromyko — oświadczył, że ZSRR odrzuca fałszywą koncepcję o podziale świata na kraje „biedne” i „bogate”, szeregujące kraje socjalistyczne razem z państwami, które wzbogaciły się w znacznym stopniu na wyzysku kolonialnym obojętnych krajów rozwijających się. Stwierdził jednocześnie, że Związek Radziecki będzie nadal, w miarę swych możliwości, udzielał pomocy i poparcia krajom Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej oraz przeciwstawił się wszelkim próbom odseparowania ruchu narodowowyzwoleńczego od jego naturalnego sojusznika — wspólnoty państw socjalistycznych.

11 kwietnia br. zakończyły się w Związku Radzieckim „Dni Kultury Polskiej”. Sekretarz KC PZPR — Wincenty Kraśko — został przyjęty przez zastępcę Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR, Piotra Demiczewa. W tym też dniu Wincenty Kraśko, w towarzystwie ambasadora Zenona Nowaka, dokonał dekoracji sześćdziesięciu kilku uczestników: uroczystości, przyznanych im odznaczeniami „Zasłużonego dla Kultury Polskiej”.

11 kwietnia, 75-lecie Golda Meira złożyła rezygnację na ręce prezydenta Efraima Katzira. W przemówieniu wygłoszonym w parlamencie oświadczyła, do tego kroku skłonił ją: „ferment w społeczeństwie i różnych organizacjach politycznych” Izraela.



Matura — doniosły i uroczysty moment w życiu młodego człowieka. O powodzeniu w egzaminach decyduje przede wszystkim — systematycznie i dokładnie przyswajana w latach szkolnych — wiedza

Polska młodzież czci XXX-lecie PRL

Polska Ludowa jest wspólnym domem i wspólną dumą wszystkich Polaków. To piękne stwierdzenie Edwarda Gierka znajduje potwierdzenie w akcji przygotowawczej obchodów jubileuszu trzydziestolecia odrodzonej Ojczyzny. Cały kraj ogarnęła wielka fala powszechnych zobowiązań produkcyjnych i społecznych, w których uczestniczą niemal wszyscy. Podstawą nowego zrywu narodowego stały się Tezy na XXX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opracowane przez Komitet Centralny PZPR, a przyjęte przez całe społeczeństwo.

W przyjętych Tezach nakreślono długoletnie ogólnonarodowe zadania. Są to zadania bardzo śmiałe. Zakłada się, że dochód narodowy Polski do roku 1990 będzie co najmniej czterokrotnie wyższy od obecnego, majątek narodowy pomnożony zostanie z górą trzykrotnie, zbudowanych zostanie 7,3 mln mieszkań, średnie wykształcenie stanie się powszechnie obowiązującym itp. Czynne włączenie się wszystkich obywateli do realizacji nakreślonych zadań — to najlepsza forma uczczenia narodowego jubileuszu.

Jaki jest udział młodzieży w wielkim, patriotycznym zrywie XXX-lecia PRL? Młodzież wykazała dojrzałość patriotyczną i z entuzjazmem podeszła do Tez KC PZPR, jak i do apelu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Rada Główna Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej opracowała ramowy program rozległych poczynań w roku XXX-lecia Polski Ludowej pod wspólnym hasłem: „Mój sukces — socjalistycznej Ojczyźnie”. Podjęta na posiedzeniu Rady Głównej Federacji uchwała mówi m. in.: „Każdy młody Polak powinien odpowiedzieć na pytanie: Czy mój wkład w dzieło rozkwitu Polski Ludowej jest wystarczający, co powinien uczynić, by zwiększyć swój udział w pomnażaniu materialnego i duchowego bogactwa kraju?... Główną formą mobilizowania młodzieży do realizacji tych zadań powinno być upowszechnienie ruchu współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego o lepszą efektywność w pracy i nauce, w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i umiejętności obronnych, w pogłębianiu wiedzy o dorobku i tradycjach ludowej Ojczyzny. Niech przyczyni się ono do zwiększenia wydajności produkcji, poprawy jej jakości, oszczędności w materiałach, surowcach i energii, poprawy organizacji produkcji, upowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego”.

Na Zlocie Młodzieży Polskiej w dniu Święta Odrodzenia w Warszawie zjawia się przodownicy wielkiej akcji, a i ich najlepsze osiągnięcia zostaną odnotowane w „Księdze Dokonań Roku XXX-lecia”.

Do młodzieży czynnie realizującej wielkie zadania XXX-lecia dołączy pokaźna liczba tegorocznych maturzystów. Warunkiem ich młodzieńczej radości jest nie tylko uzyskanie dyplomu maturalnego, ale gorące uświetnienie socjalistycznej Ojczyzny.

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, Redaguj: Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefony redakcji: 29-32-75, 28-64-91 do 92, wew. 18; administracja: 28-64-91 do 92, wew. 3 i 19. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocz-

nie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR”, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa, tel. 20-46-48, konto PKO nr 1-6-100024 (roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; dla krajów afroazjatyckich i zamorskich 7,50 dol.; dla NRF 13 DM). Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Skład, łamanie i druk: Zakłady Wkłęsłodrukowe RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72.

# Lekcja

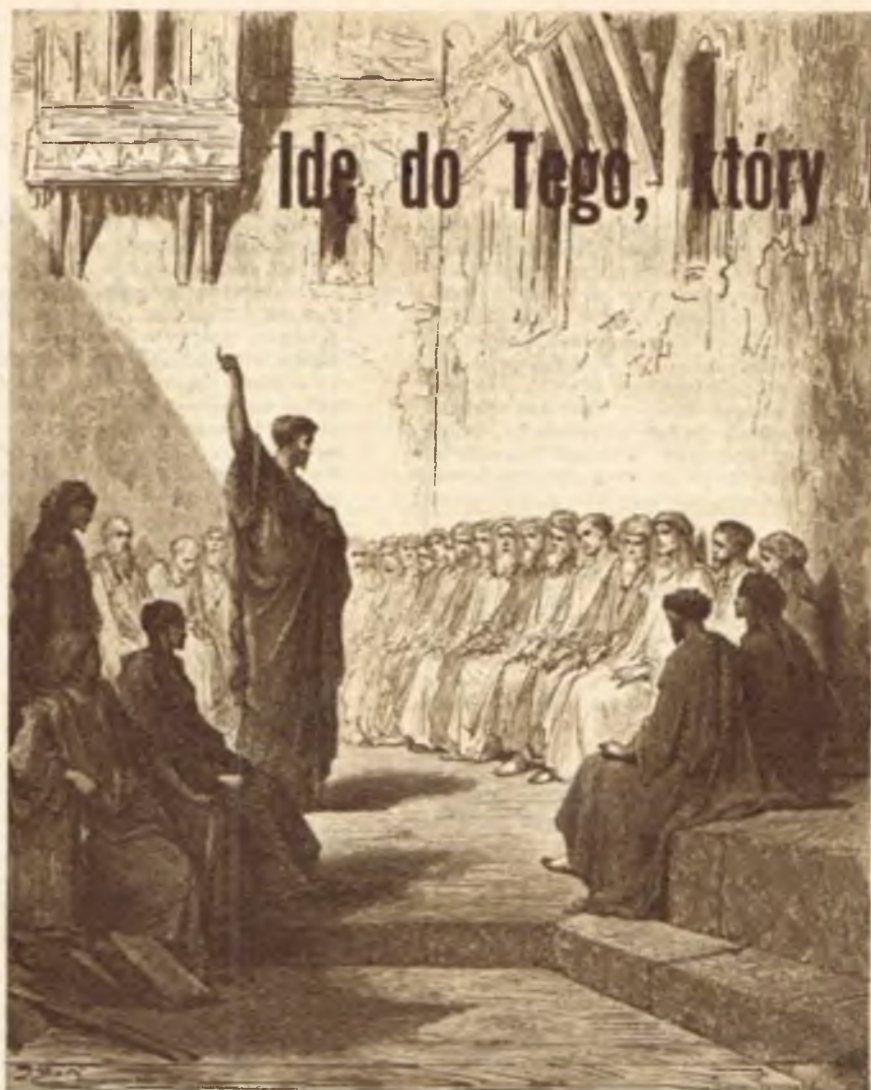
Z LISTU ŚW. JAKUBA  
APOSTOŁA  
(1, 17—21)

Najmilsi! Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światłości, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. Wiedźcie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania, powolny do mówienia, powolny do gniewu. Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej. Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, przyjmijcie w duchu łagodności zaszczytione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze.

# Evangelia

WEDŁUG  
ŚW. JANA  
(16, 5—14)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Teraz zaś idę do Tego, który mnie posłał, a nikt z was nie pyta mnie: „Dokąd idziesz?”. Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek napelniał serca wasze. Jednakże mówię wam prawdę: Korzystniej jest dla was, abym odszedł. Bo, jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu — bo nie wierzą we mnie. O sprawiedliwości zaś — bo idę do Ojca i już mnie nie ujrzyście, wreszcie o sądzie, — bo władca tego świata został już osądzony. Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz jeszcze znieść nie możecie. Gdy zaś On przyjdzie, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Albowiem nie będzie On mówił od siebie, ale powie to, co słyszy, oraz objawi wam rzeczy przyszłe. On mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi.



Sw. Paweł Apostoł głosi Słowo Boże Tesaloniczom

## Idę do Tego, który mnie posłał

Dziś, podobnie jak w ubiegłą niedzielę, wraz z Apostołami słuchamy mowy pożegnalnej Pana Jezusa. Zbawiciel przygotowuje się do odejścia do swego Ojca. Od Niego ześle Pocieszyciela. Wraz z Poczycielem, który jest Trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej, na całą ludzkość od Ojca światłości zstępują różnorakie dobrodziejstwa. O tych właśnie dobrodziejstwach traktuje między innymi wyjątek Listu św. Jakuba. Łaska Ducha Św. oddziałująca na człowieka przemienia całkowicie jego osobowość. Człowiek bowiem, odpowiadając na wezwanie otrzymanej łaski, staje się, jak mówi Pismo św., skory do słuchania, powolny do mówienia i powolny do gniewu.

Według katolickiej teologii Bóg nie ingeruje w wewnętrzne życie człowieka. Pozostawia nam wolność wyboru dobra lub zła. Szanuje naszą autonomię. W tej sytuacji więc przynajmniej bardzo ogólnie, możemy zrozumieć przyszłą odpowiedzialność przed Stwórcą za wszystkie nasze świadome poczynania na ziemi.

Zdarza się nieraz, że Bóg w swoich niepojętych planach zniewala niejako człowieka i naprowadza go na właściwe tory postępowania. Dzieje się to zwykle wówczas, gdy człowiek w sposób niezawiniony własnymi siłami nie potrafi wyzwolić się z dotychczasowej sytuacji i gdy w dobrej wierze pozostaje w służbie zła. Z wyraźną ingerencją Miłosiernego Boga spotykamy się w życiu Apostoła Narodów. W Dziejach Apostolskich czytamy o Szawle będącym na usługach Sanhedrynu, że „ciągle siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi (w N.T. „droga” to synonim Kościoła. Uwaga autora), jeśliby jakichś znalazł” (9, 1).

Nadgorliwą, fanatyczną nienawiść do Nazarejczyków, wynikłą także, jak niektórzy sugerują, z temperamentu Szawła, będącego faryzeuszem, Pan Bóg w sposób cudowny jednym gestem przemienia pod Damazkiem w autentyczną i dozoną miłość do Jezusa. Zaślepionego Szawła kieruje na właściwą drogę. Od nawrócenia Paweł mógł w apostołskiej działalności wykorzystać mądre doświadczenia swego nauczyciela — największego ówczesnego profesora

w Jerozolimie, rabbona Gamaliela I, który w przeciwieństwie do porywczego ucznia był zycziwy, jak nam wiadomo, dla wspólnoty Nazarejczyków. Do końca swego dramatycznego życia Apostoł Paweł stanie się propagatorem i równocześnie wielkim przywódcą do niedawna pogardzanej przez siebie sekty chrześcijańskiej, a nawet uznawanej za hanbę żydowską. A wszystko to stało się za sprawą ośniewającej światłości z nieba. Odtąd św. Paweł swój żarliwy temperament bez reszty oddał w służbę Tego, którego ongiś prześladował.

Bóg wszystkim ludziom wyznacza zadania. Każdy ma obowiązek wypełnić swoją ziemską misję. Nie każdy jednak dostępuje takiej łaski, jak pod Damazkiem Szawle z Tarsu. Nie każdego Bóg chce powołać na ziemię i oślepić za dotychczasową ztwardziałość, niewiarę i obojętność do Niego i w sposób tak wyraźny, jak św. Paweł, powoływać do wojowania o ideały Królestwa Niebieskiego.

„Gdy przyjdzie Duch Prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy”. Greckie wyrażenie „hodegezej hymas” tłumaczymy tu: „nauczysz was”. Tak też tłumaczy pod koniec IV wieku św. Hieronim w Wulgacie: „docebit vos”. Przekład Biblii Tysiąclecia zachowujemy obok jak zwykle w formie niezmienionej, aczkolwiek zwrot: „doprowadzi was do całej prawdy” B.T. przyjmuje — jak się nam wydaje po to, aby jednoznacznie kierować umysły czytelników na jedynie „nieomylnie” pouczenie papieża i unikać ewentualnej sugestii, że każdy człowiek z osobna lub inny Kościół może być przez Ducha pouczany o prawdzie.

W świetle wypowiedzi samego Chrystusa, którą odnotował św. Jan w cytowanym obok fragmencie swojej Ewangelii, wiadomo, że nie jesteście skazani na ślepe dążenie do Wszchemogącego Boga. Zstępujący bowiem Duch Święty sprawia, że człowiek może odróżnić cnotę od grzechu; sprawiedliwość od jej zaprzeczenia, aczkolwiek pod warunkiem pokornego poddania się natchnieniom Ducha Świętego.

Obietnica zesłania Ducha Św. realizuje się w naszym życiu. Słowa: „Gdy przyjdzie Duch Prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy”, dotyczą wszystkich ludzi.

# Kościół kontynuuje dzieło Chrystusa

Chrystus założył Kościół, by prowadził ludzi do Boga. Chcąc niejako uwielokrotnić własne zbawcze działanie, Mistrz z Nazaretu powołał apostołów, a później ich następców — biskupów i kapłanów, obiecując wszystkim aż po kres czasów swoją asystencję w nauczaniu i uświęcaniu ludu Bożego. Chrystus odgrywa fundamentalną i niezastąpioną rolę w planach Ojca Niebieskiego, zakładających uratowanie dla życia łaski i wiecznego szczęścia wszystkich Jego synów, całej upadłej ludzkości. W realizacji planów Bożych Chrystus nie działa samotnie. Dopuszcza i zachęca do ich wypełniania wszystkich ludzi dobrej woli, by zbawienie wieczne płynęło nie tylko z zasług Chrystusa, lecz było również owocem współpracy ludzi, którzy przez to mogą się czuć współwycieczami nad grzechem i śmiercią.

Zbawienie jest więc aktem permanentnym i każde pokolenie wierzących ma w nim swój udział, może wnoszony w nieco odmienny sposób i inaczej przeżywany, bo każda generacja ma swoisty, jej tylko właściwy punkt widzenia na całokształt problemów życiowych, a więc i na dziedzinę życia duchowego, ale we wszystkich pokoleniach działa ten sam Chrystus, aczkolwiek przez ciągłe nowe zastępy swoich kapłanów. Dlatego cokolwiek zrobi Kościół jako całość, będzie to zarazem dzieło Chrystusa.

Chrystus działa w Kościele i przez Kościół. Tylko Kościół otrzymał pełnomocnictwo Zbawiciela do nauczania ludzi spraw wiary i uświęcania serc! Nauczanie i uświęcanie ludzi jest z woli Chrystusa najważniejszym zadaniem Kościoła i celem jego istnienia.

## OBOWIĄZEK NAUCZANIA

„Bez wiary nie można podobać się Bogu, a przystępujący do Boga winien wierzyć, że Bóg jest i że nagradza tych, któ-

rzy Go szukają” — uczy św. Paweł w liście do Hebrajczyków (11, 6). Kilka wierszy wcześniej Apostoł narodów pisze: „Wiara jest podstawą tych rzeczy, których się spodziewamy, przeświadczeniem o prawdzie tego, czego się nie widzi” (11, 1). Już na podstawie tych słów objawienia widać jak na dłoni, że wiara jest źródłem wiedzy o Bogu i podwaliną wszelkich aktów religijnych, czyli początkiem życia nadprzyrodzonego. Ona rozszerza horyzonty ludzkiego poznania o nowy świat, świat nadzmysłowy, przekraczający zasięg naszego doświadczenia i rozumnych dociekań. Wiara rozpała lampę nadziei na życie za grobem i uczestnictwo w nieskończonym bycie Boga. Nauczyć człowieka wiary, to niezmiernie odpowiedzialna, trudna, ale zaszczytna misja Kościoła, dopingowanego rozkazem Boskiego Założyciela: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przekazałem” (Mat. 28, 19).

## OBOWIĄZEK POŚREDNICZENIA

Bóg, o którym pouczył nas Kościół i w którego wierzymy nie skąpi wiernym łask nadprzyrodzonych, by ukształtować sylwetkę duchową człowieka na wzór własnego Syna — Jezusa Chrystusa. Źródła łaski Bożej znajdują się w rękach Oblubienicy Chrystusowej — Kościoła. Za czerpanie z nich zapłacił Jezus swemu Ojcu najwyższą cenę na ołtarzu Krzyża i może dlatego Jego najgorętszym pragnieniem jest, by Kościół hojnie i obficie poił spragnione rzesze żywą Wodą łaski. Kwitnące bujnie życie sakramentalne będzie widomym znakiem, że Kościół w sposób właściwy realizuje drugi kardynalny obowiązek ciążyący na jego posłannictwie — obowiązek jednoczenia człowieka z Bogiem już tu na ziemi, przez Chrystusa i w Chrystusie.

Ks. JAN POSIELECKI



1. S.p. ks. bp Leon Grochowski poświęca kamień węgielny pod budowę kościoła w Zarkach-Moczydle

2. Z uroczystości poświęcenia kościoła w Zarkach-Moczydle — miejscowości urodzenia ks. biskupa Franciszka Hodura

3. Widok ogólny kościoła w Zarkach-Moczydle. Kościół stanowi pomnik ku czci s.p. ks. bpa Franciszka Hodura, organizatora Kościoła Polskokatolickiego



Trentowski pisał dzieła zarówno w języku niemieckim, jak też w języku polskim. Po polsku napisał dzieła następujące: „Chowanna”, „Myśli”, „Demonomania”, „Panteon wiedzy ludzkiej”, „Bożyca lub teozofia”. Najlepiej została przyjęta przez Polaków Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem, wykształcenia naszej młodzieży” (r. 1842).

Historycy filozofii nie mogą dotąd ustalić, jakiego był Trentowski wyznania. W zyciorysie swym napisał w r. 1836, że został ochrzczony we Włocławku w wierze kalwińskiej. Innym razem stwierdzał, że jest katolikiem. W albumie uniwersyteckim we Fryburgu w rubryce wyznanie napisał: „ewangelickie”. Ożenił się z Niemką, a brał ślub w kościele katolickim, lecz córki ochrzcił w kościele ewangelickim. W archiwum gminy luterańskiej we Fryburgu znajduje się akt jego zgonu. (Dane z zyciorysu w oparciu o Historię Filozofii Polskiej Wiktora Wąsika, W-wa 1966, t. II, s. 191–197).

Poglądy Bronisława Trentowskiego na temat katolicyzmu rzymskiego wskazują, że

ten temat, wysuwać propozycje, zachęcać działania. Powtarzał z zachwytem słowa szlachty polskiej z XVI wieku, walczącej o nowy Kościół, a wyrażał się mocniej od szlachty: „Trzeba być ślepym, żeby nie uznać niedorzeczności rażących rozum w rzymskim wyznaniu i nie oburzać się przeciw Papieżowi, który usiłuje wmówić we wszystkich chrześcijan głupotę. Reforma religii przeto jest koniecznie potrzebna. Ale po co mamy przyjmować szwajcarską lub niemiecką naukę? Czyli nie mamy głów własnych i nie zdolamy zastosować chrześcijaństwa do potrzeb naszej ojczyzny? Ustanówmy kościół polskokatolicki (podkr. E. B.), wybierzmy polskiego Papieża” (Chowanna, dz. cyt. s. 807).

Słowa o konieczności utworzenia Kościoła polskiego bez oglądania się na wzory niemieckie lub szwajcarskie przypominają żywo koncepcje biskupa Franciszka Hodura, który organizując Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA i Polsce nie chciał również sięgać po wzory zagraniczne. Organizator Kościoła Narodowego korzystał chętnie z dzieł Trentowskiego i znajdował w nich argumenty potrzebne do ideologicznej walki z katolicyzmem rzymskim. Podobnie czynili to inni biskupi. I tak np. biskup Franciszek Bończak, kierujący Kościołem w Polsce w okresie międzywojennym, drukował obszernie wyjątki z dzieł Trentowskiego w tyg. „Polska Odrodzona”. Dziełko p.t. „Rzecz o wyjarzmieniu Ojczyzny” było przedrukowane w całości.

Na marginesie warto zaznaczyć, że od dłuższego już czasu prymas Wyszyński apeluje do teologów rzymskokatolickich, aby opracowywali polską teologię. W liście do Kongresu Teologów Polskich pisał: (...) „Proszę wybaczyć, że ponowię swoje nadzieje, że teologia katolicka w Polsce stanie się bardziej polska, bardziej niezależna od literatury obcej” (por. „O przyszłości teologii w Polsce”, Tygodnik Powszechny, Nr 13/1974). W tym świetle jakże inaczej powinniśmy odcenić usiłowania biskupa Hodura sprzed 70 lat, zmierzające do nadania Kościołowi Narodowemu, jego organizacji i doktrynie, cech polskich. Pisałem na ten temat w artykule pt. Tkanina reformacji („Rodzina” Nr 11/1974).

Bronisław Trentowski zajmował się w swych dziełach rozlicznymi zagadnieniami: filozoficznymi, pedagogicznymi, teologicznymi, socjalnymi. Był on gorącym patriotą kochającym szczerze Polskę i oczekującym z silną nadzieją jej wyzwolenia. Jako polski mesjanista zapowiadał nadejście epoki słowiańskiej. Ludy romańskie i germańskie, które wslawiły się i rozwinęły pierwiej niż Słowianie (...) „Dójdą za kulisy, kiedy Słowianie zdobędą koronę ludzkości (...), utwierdzą Królestwo Boże na ziemi, zaszczępią w każdej pierśi wolność, samodzielność i własne uczucie” (Chowanna, dz. cyt. s. 797). Choć Trentowski pozostawał pod wyraźnym wpływem Hoene-Wrońskiego, to jednak nie przyjął jego koncepcji mesjanicznej o supremacji roli Rosji wśród Słowian, lecz podobnie jak Mickiewicz i Cieszkowski wyznaczył Polsce miejsce najbardziej zaszczytne. „Kto wołał Car lub Papież (...) ma władac polskim sumieniem, jest nietoperzem! Niech przypomni sobie słowa Batorego: Bóg jedynie jest władcą i panem ludzkiego sumienia” (O wyjarzmieniu Ojczyzny, Paryż 1895, s. 27).

O Polsce zaś tak pisał: „Jest więc błoga nadzieja, że u nas rozjaśni się niebo, że wróćą złote wieki Zygmuntońskie, a Polska, górując nad innymi narodami swą nauką, stanie się znowu najświetniejszą na ziemi gwiazdą” (Cyt. za: Franciszek Gobryl, Pol. Fil. Rel. w wieku XIX, W-wa 1913, t. I, s. 224). Trentowski głosił więc mesjanizm polski, a był to w dodatku mesjanizm wybitnie narodowy. Nikt inny bowiem, jak właśnie ten filozof, tak gorąco nie orędownął za tym, aby wypracować polską filozofię narodową, polską teologię, polski utworzyć Kościół.

Ks. EDWARD BALAKIER

## Mesjanizm polskich filozofów (4)

# BRONISŁAW TRENTOWSKI (1808-1869)

Bronisław Trentowski jest następnym — po Mickiewiczem, Słowackim, Hoene-Wrońskim i Cieszkowskim — wybitnym przedstawicielem mesjanizmu polskiego.

Ciekawe są koleje jego życia. Urodził się w ziemi chełmskiej, koło Włodawy, dnia 21 stycznia 1808 r. Kształcił się u pijarów w Łukowie, potem rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale humanistycznym i tam też uzyskał dyplom magistra filozofii. Przez cztery miesiące słuchał wykładów filozofii w Paryżu, wrócił do Warszawy i otrzymał nominację na nauczyciela gimnazjum w Szczuczynie.

Gdy wybuchło powstanie listopadowe, zaangażował się ze starszymi uczniami swymi do tzw. gwardii narodowej. Był dwa razy lekko ranny, dosłużył się rangi podporucznika. Po klęsce armii polskiej przeszedł z korpusem Rybińskiego do Prus. Wstąpił na Uniwersytet w Królewcu, ale został po paru miesiącach wydalony ze względu na udział w powstaniu. Udał się do Lipska, potem do Jeny, ale wszędzie odmawiano mu prawa do studiów. Przeniósł się do Fryburga w Badenii i tam dopiero udało mu się ukoronować swe poprzednie studia zdobyciem tytułu doktora filozofii.

W r. 1838, po otrzymaniu obywatelstwa badenckiego, habilitował się jako docent na podstawie dysertacji „De vita hominis aeterna” (o wiecznym życiu człowieka). Mimo uzyskania docentury, mimo jego usilnych starań, nie otrzymał jednak katedry uniwersyteckiej, która mogłaby zapewnić jemu i jego rodzinie godziwą egzystencję.

W roku 1843 przybył do Polski, starał się nawet o otrzymanie katedry profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale i tu jej nie otrzymał. Zaważyły na tym, najprawdopodobniej, jego poglądy religijne niezgodne z katolicyzmem rzymskim. Wobec tego wrócił do Fryburga i musiał tam pozostać, na emigracji, do końca życia. Żył bardzo skromnie, ledwie mógł utrzymać rodzinę, a gdy zachorował, to tylko dzięki pomocy finansowej Zygmunta Krasieńskiego mógł sobie pozwolić na leczenie w Bernie Szwajcarskim.

duchowo należał do kościoła ewangelickiego. Wiktor Wąsik, autor Historii Filozofii Polskiej, jako rzymskokatolik pominął je i nie przytoczył ani jednego zdania krytyki Kościoła z dzieł naszego nie tuzinkowego przeciemyśliciela. I nic dziwnego, gdyż „ojciec Bronisław” — tak nazywano Trentowskiego — był zagorzałym przeciwnikiem jezuitów, odważnie atakował papieżstwo oraz apelował do Polaków, aby utworzyli Kościół Narodowy. Uważał, podobnie zresztą jak Słowacki, Cieszkowski, Towiański, że Kościół rzymskokatolicki przeżył się, w nowej epoce nowy trzeba będzie utworzyć Kościół. Tak wówczas myślało wielu wybitnych Polaków.

„Biliśmy się za wiarę w Papieża — pisał — przeciwko komu? Przeciw ludowi swemu, co wierzył w Chrystusa! Biliśmy się za wiarę w Papieża, za sobór Trydencki, za jezuitów, a kopaliśmy ojczyźnie naszej dół grobowy. Gdzie rozum? Jezuiti wypieklili, wyrubowali go z głów polskich aż do dna” (Chowanna, Poznań 1842, t. II, zeszyt II, s. 812). Jezuitów oskarżał też o zarażenie umysłów Polaków duchem fanatyzmu religijnego i nietolerancji. „Jezuiti wydarli oczy Polsce, wiedli więc ją potem za nos, jak chcieli, (...). Z jezuitami wszedł do naszego kraju duch nietolerancji, niesprawiedliwości, duch, który pograżył nas w czarnej nocy, który ustąpił dopiero ze zniesieniem jezuitów” (Chowanna, dz. cyt. s. 814, s. 1007).

Dziś, w dobie ekumenizmu, dążności do pojednania chrześcijan, może nas razić zbyt mocna krytyka katolicyzmu rzymskiego i jezuitów, ale w połowie XIX wieku krytyka ta była w dużym stopniu uzasadniona. Kościół wymagał reformy już wtedy, a dokonał jej dopiero w drugiej połowie wieku XX, na II Soborze Watykańskim. Potrzebę reformy widział Trentowski i nawoływał do niej mocnymi słowami: „Uczulem żywo, że katolicyzm się przeżył i (...) zabiera się świąt do jego pogrzebu. A tu tymczasem okoliczności nakazują nieszczęśliwej ojczyźnie trzymać się tego średniowiecznego upioru, tego trupa z łbem odciętym” (B. Trentowski, Listy, s. 241).

Nie mogąc przeboleć takiej sytuacji, w której nie było możliwości zorganizowania innego Kościoła, starał się przynajmniej pisać na



się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego... Ci więc, którzy przyjęli jego naukę zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzy tysiące dusz" (Dz. Ap. 2,38,41).

#### SAKRAMENT CHRZTU ŚW. W TRADYCJI KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

Nauka Dwunastu Apostołów tak mówi o obrzędzie chrztu: „A zaś co do chrztu, w ten chrzciejcie sposób: Wszystko to wymawiajcie i chrzciejcie w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego w wodzie bieżącej. Jeżeli zaś nie masz wody bieżącej, chrzczij w innej wodzie, a jeśli nie możesz w zimnej, wtedy w ciepłej. Jeżeli zaś nie masz ani jednej, ani drugiej, wylej trzykrotnie wodę na głowę: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Św. Justyn (II w.) daje drugi z najstarszych opisów chrztu. Katechumeni przygotowujący się do przyjęcia tego sakramentu składali wyznanie wiary, obiecywali, że będą wieść życie uczciwe, modlili się o odpuszczenie grzechów i pościli. Po takim przygotowaniu „...otrzymują kąpiel w wodzie; wzywa się nad tym, który pragnie odrodzenia i żałuje za swoje grzechy, imienia Boga, Ojca, i Pana wszechrzeczy. Jedyne to wezwanie, a wymawia je ten, co do kąpeli prowadzi tego, który ma być ochrzczony”.

Prócz ceremonii głównych dość wcześnie weszły w użycie i dodatkowe, jak dawanie soli, miodu, mleka, namaszczenie, używanie świec, białego stroju itp. W różnych gminach chrześcijańskich obrzędy te były rozmaite.

Chrzest dzieci stał się powszechną praktyką w III w.

#### SAKRAMENT CHRZTU ŚW. W KOŚCIELE POLSKOKATOLICKIM

Kościół Polskokatolicki udziela sakramentu chrztu św. zgodnie z nauką Chrystusa i Tradycją chrześcijańską. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że jak w każdym sakramencie, tak i w sakramencie chrztu św. są pewne elementy niezienne — ustanowione przez Chrystusa — i zmienne, które w zależności od potrzeb społeczności wierzących mogą być zmieniane. Kościół Polskokatolicki udziela sakramentu chrztu św. według obrzędów ukształtowanych w ciągu wieków w Kościele zachodnim. Elementem niezmiennym, ustanowionym przez Chrystusa, jest obmycie wodą z jednoczesnym wymówieniem słów: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” — i ten element stanowi o ważności i skuteczności udzielonego sakramentu.

Zdarza się, że niektórzy próbują poddawać w wątpliwość ważność sakramentu chrztu udzielonego w Kościele Polskokatolickim. Jak wielka jest nieświadomość religijna tych chrześcijan, niech zilustruje zdanie, które miało miejsce w jednej z parafii Kościoła Polskokatolickiego, gdzie również są katolicy rzymscy. Przy ladzie sklepowej jedna

## Sakramenty św. w życiu Kościoła Polskokatolickiego

Dla każdego, kto obserwuje życie religijne w Kościele, jest oczywiste, że podstawą tego życia są Sakramenty święte. Przychodząc na Mszę św. uczestniczymy w Sakramencie Eucharystii. Chcąc otrzymać przebaczenie grzechów korzystamy z Sakramentu Pokuty. Przynosimy dziecko do kościoła, by udzielić mu Sakramentu Chrztu św. W okresie dojrzewania młody człowiek przystępuje do Sakramentu Bierzmowania. Życie we wspólnocie małżeńskiej rozpoczyna się od udzielenia sobie przez współmałżonków Sakramentu Małżeństwa. Człowiek mający kierować życiem religijnym społeczności otrzymuje Sakrament Kapłaństwa. I wreszcie Sakrament Namaszczenia Chorych — przeznaczony dla ludzi śmiertelnie chorych.

Życie Kościoła przejawia się więc w udzielaniu sakramentów św. Obrzędy związane ze sprawowaniem sakramentów są bardzo często niezrozumiałe dla współczesnego człowieka, stąd konieczność ich wyjaśnienia na tle Pisma św. i Tradycji Kościoła.

#### SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Chrystus ustanowił Sakrament Chrztu św. Pan Jezus w rozmowie z Nikodemem uczy: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i Ducha Świętego, nie może wnieść do Królestwa Bożego” (J. 3,5). Po zmartwychwstaniu Chrystus daje uczniom nakaz: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt. 28,19).

W dniu, w którym Apostołowie otrzymali Ducha Świętego, Piotr po raz pierwszy wystąpił z kazaniem nawołującym do nawrócenia: „Nawróćcie się — powiedział do nich Piotr — i niech każdy z was ochrzci

z pań zwraca się do sąsiadki: „Dlaczego pani dała ochrzcić swoje dziecko w Kościele Polskokatolickim? Przecież ten chrzest jest nieważny!” Kapłan z Kościoła rzymskiego będący świadkiem tej rozmowy nie próbował nawet prostować błędnego poglądu. Tymczasem żaden z szanujących się teologów nie może kwestionować ważności sakramentów św. udzielanych w Kościele Polskokatolickim, gdyż są sprawowane zgodnie z nauką Chrystusa i tradycją pierwszych wieków chrześcijaństwa.

#### SKUTKI SAKRAMENTU CHRZTU ŚW.

„Czyż nie wiadomo wam, że wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierci? Przyjmując więc chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał zmartwych dzięki chwale Ojca” (Rz. 6,3-4). Sakrament chrztu jest według nauki św. Pawła nowym narodzeniem, w którym dawne grzechy znikają, a pojawia się nowe nadprzyrodzone życie, polegające na ścisłym związku z Chrystusem.

Kiedy nadchodzi moment śmierci, jedna tylko rzecz jest ważna: czy jest w nas nadprzyrodzone życie, czyli łaska uświęcająca. Jeśli jest — pójdziemy do nieba, gdzie „ujrzemy Go jako jest”.

„Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo że są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest z Chrystusem. Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało, czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni” (1 Kor. 12,12-13). Istnieje ścisły związek między ochrzczonejmi oraz między nimi a Chrystusem. Dzięki Sakramentowi Chrztu św. powstaje nowy lud Boży — Królestwo Boże.

Prawda o zjednoczeniu wszystkich ochrzczonejch jest podstawą ruchu ekumenicznego.

KS. KAZIMIERZ FONFARA

**B**epośrednio po wieczery paschalnej Jezus wygłosił do Apostołów mowę pożegnalną, którą zakończył wspaniałą w treści i formie modlitwą. Przekazanie nam ich treści zawdzięczamy św. Janowi Apostołowi.

Swą mowę pożegnalną rozpoczyna Jezus od uwypuklenia tego, co było między innymi programem Jego nauczania, od zwrócenia uwagi na rolę miłości w życiu człowieka. Miłość powszechna, bezinteresowna i nadprzyrodzona, została ujęta teraz w formę nowego przykazania. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J. 13, 34—35). Czy można było ustanowić wznioślejsze i piękniejsze przykazanie? Jak dotąd żaden myśliciel czy społecznik, żaden reformator religijny, nie rzucili wspanialszego hasła. Wezwanie i nauka Jezusa o miłości, to wszystko co znajdujemy na kartach Ewangelii, a zwłaszcza to, co zostało zanotowane przez św. Jana z mowy pożegnalnej Jezusa jest czymś tak bardzo wielkim, że jak pisze E. Goudge „czytanie czterdnastego, piętnastego i szesnastego rozdziału Ewangelii świętego Jana jest jednym z najpiękniejszych przeżyć, jakie może człowieka spotkać na ziemi. Czytanie tych rozdziałów po raz setny nie jest ani trochę mniejszym przeżyciem. Można je czytać na klęczkach od słów „Niech się nie trwoży serce wasze” do słów „jam zwyciężył świat”; nie wiemy gdzie się znajdujemy, wiemy tylko, że jesteśmy z Chrystusem”



## Zycie i działalność Jezusa Chrystusa (16)

# Mowa pożegnalna i modlitwa arcykapłańska Jezusa Chrystusa

(E. Goudge, Tak Bóg umiłował świat, s. 222). Zawsze zresztą czytając Ewangelię Jezus jest nam taki bliski, ale chyba najbliższy staje się nam wtedy, gdy czytamy to, co dotyczyło ostatnich chwil Jego życia na ziemi.

A chwile te były już liczone nie na miesiące i dni, ale już tylko na godziny i minuty. Żaden z Apostołów tego nie wiedział. Jedynie Jezus znał wszystko, co będzie przeżywał już za kilka godzin. Dlatego teraz cały swój wysiłek kładzie w umacnianiu Apostołów w wierze. Przygotowuje ich na widok Ukrzyżowanego. Czyni to spokojnie, zadziwiająco spokojnie, bez trągnięcia lub oznak jakiegos podniecenia czy zdenerwowania. W ciszy nocnej płyną Jego słowa: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wiercie w Boga i we mnie wiercie” (J. 14, 1). Apostołowie są zdziwieni. Czyżby ich Mistrzowi groziło jakieś niebezpieczeń-

stwo? Oni są gotowi Go bronić. Zapewniają o swoim przywiązaniu do Niego, o gotowości przyjęcia dla Niego i za Niego cierpienia, nie wyłączając oddania życia. Św. Piotr i inni wyrwają się z zapewnieniami: „Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie. Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie” (Mt. 26, 35). Jednak już wkrótce okaże się, że w swym bohaterstwie przeliczyli się. Na pewno deklaracje Apostołów były dla Jezusa w tych chwilach jakąś pociechą. Ale On zna dobrze ich usposobienia i charaktery, zna ich przywiązanie, wie też dobrze co to jest strach, lęk przed cierpieniem i śmiercią. Dlatego zapowiada Piotrowi: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie zaprzesz” (J. 13, 38). Mają jednak pamiętać, że kto wytrwa, kto będzie w Niego wierzył, ten otrzyma nagrodę. Będzie nią przeby-

wanie z Nim w królestwie Ojca. W domu Ojca jest mieszkań wiele. On idzie przygotować miejsce, a potem wróci znowu, aby wszyscy wierzący w Niego byli tam, gdzie i On jest. Dalsze słowa Jezusa to podkreślenie swego odwiecznego Synostwa, swego Bóstwa. Ich podsumowaniem jest stwierdzenie: „Kto Mnie zobaczył także i Ojca... Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J. 14, 9—11).

Jest też bardzo późna pora. Noc. Ale Jezus nie kończy swej mowy. Nawiązuje znowu do prawa miłości, i które zasadza się nie tyle na słowach, ile na wypełnianiu wszystkich przykazań Bożych i Jego nauki. Obowiązek świadczenia miłości będzie spoczywał na wszystkich chrześcijanach, ale przede wszystkim na tych, którzy z urzędu, z racji swego powołania będą kontynuować dalej dzieło zbawienia. Będzie to trudny obowiązek. Aby Apostołowie

mogli w całej rozciągłości sprostać temu zadaniu ześle im Poczyciela, Ducha Prawdy. On wszystkiego ich nauczy i przypomni to wszystko, co im mówił nie tylko teraz, ale na przestrzeni trzech lat działalności publicznej.

Jezus odejdzie od nich jako Człowiek, ale będzie z nimi jako Bóg, jako Głowa Kościoła. Między Nim a całym Kościołem będzie trwał tajemniczy, nadprzyrodzony związek, nakreślony w obrazie krzewu winnego i latorośli. „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła obfity owoc... Wy trwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie — o ile nie trwa w winnym krzewie — tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie, Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J. 15, 1—5). Najpiękniejszym owocem i zewnętrznym wyrazem owego zespolenia z Chrystusem, owego trwania w Nim, będzie miłość Boga i ludzi.

Możemy sobie jedynie wyobrazić w jakim skupieniu i powadze słuchali słów swego Mistrza Apostołowie. Teraz mówi im o czekających ich prześladowaniach dla Imienia Jego. Świat pogański będzie ich nienawidził za to, że oni przyjmują Jego naukę, że będą głosili chwałę Jezusa i Jego miłość. Ale każda miłość wymaga ofiar i poświęcenia. Także miłość Chrystusowa. „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was prześladować będą” (J. 15, 20). „Wyłączaj was z synagog. Owszem, nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje część Bogu. Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie... Zaprawdę powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie wesołił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość... Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J. 16, 2—33).

Podobne w brzmieniu słowa Apostołowie słyszeli już kilkakrotnie. Teraz Jezus przypomina im tylko to, co będzie ich udziałem, zachęca do odwagi, do wytrwania w wierze. W ciężkich dla nich i Kościoła chwilach nie będą sami. Będzie z nimi On i Duch Święty, który gdy przyjdzie „przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sędzi” (J. 16, 8).

Mowę pożegnalną kończy Jezus zapowiedzią odejścia do Ojca i powtórnego przyjścia na ziemię.

Na zakończenie Jezus odmówił jeszcze modlitwę, znaną nam jako „Modlitwa Arcykapłańska”. Odróżnić w niej można łatwo trzy zasadnicze wątki. W pierwszej części Jezus modli się za siebie; w drugiej — za uczniów; w trzeciej — za cały Kościół, za jego jedność. „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas” (J. 17, 21). To była nie tylko modlitwa, ale testament Jezusa.

Ks. TOMASZ WÓJTOWICZ



Dnia 11 maja 1974 r. ks. bp Julian Pękala, Biskup Naczelny Kościoła Polskokatolickiego, obchodzi 70-rocznicę urodzin. Z tej wyjątkowej okazji redakcja zwróciła się do ks. biskupa z prośbą o kilka słów dla czytelników „Rodziny”. Oto wypowiedź Biskupa Naczelnego.

Drodzy Przyjaciele!

Rada Kościoła Polskokatolickiego ma wiele okazji do bliższego kontaktu z Czytelnikami „Rodziny” przez członków Kolegium Redakcyjnego, którzy także są autorami zamieszczanych w naszym tygodniku artykułów. Dziś, z okazji mojego jubileuszu, z przyjemnością zwracam się do Czytelników Tygodnika Katolickiego „Rodzina” osobiście.

Przede wszystkim serdecznie dziękuję za pamięć z okazji mojej 70 rocznicy urodzin i przesłanie mi przez wielu Czytelników gorących życzeń. Wzajemnie życzę Czytelnikom naszego pisma — Wielebnemu Duchowieństwu, wiernym i wszystkim, którzy czytają „Rodzinę”, obfitych łask Bożych w życiu osobistym, w pracy zawodowej i społecznej.

Cóż chciałbym Wam powiedzieć, moi drodzy, w dniu, kiedy kończę 70 lat? Czy mam mówić o sobie? Więk-

szość z Was zna mnie i dobrze wie, że to już mija 46 lat mojej pracy na niwie Kościoła Polskokatolickiego. Nie widzę więc potrzeby mówienia o sobie, ale pragnąłbym prosić Was, byście przyjęli ode mnie, doświadczonego wiekiem, serdeczne słowa pasterskiego pouczenia i zachęty do uczciwego i szlachetnego życia.

Gdy patrzę w minione 70 lat, widzę jak na dłoni dzieje naszego Kościoła i Narodu, mam możliwość porównania przeszłości z terażniejszością i wyciągnięcia przemyślanych wniosków. Wszystko, co jest na ziemi, zmienia się i przemija, nic nie ma trwałego, nic pewnego. Jednakże w tym zmiennym i przemijającym świecie Bóg, Ojciec wszechrzeczy, otacza nas swą opieką i obdarza najwspanialszym darem — łaską wiary. Nie kroczyliśmy już więcej w ciemnościach, wiara rozświetla nasze drogi, wnosi w nasze życie pokój i radość.

W pierwszym rządzie zwracam się do tych Czytelników „Rodziny”, którzy są członkami Kościoła Polskokatolickiego. Serdecznie Was proszę: Kochajcie nasz Kościół i bądźcie mu wierni. Kościół Narodowy w Polsce zrodził się w okresie przedwojennym wśród ogromnych trudności i prześladowań. Ileż musieli przecierpieć nasi biskupi, kapłani i wierni, by wzniosła idea





## Słowo pasterskie BISKUPA NACZELNEGO do czytelników „Rodziny“

narodowego, wolnego i odrodzonego Kościoła — zaszczerpiona w naszych sercach przez świetlanej pamięci Organizatora Biskupa Franciszka Hodura — ucieleśniona została w naszej Ojczyźnie! Cierpieliśmy i smuciliśmy się, lecz oto smutek nasz w radość się przemienił.

Ogromną radością jest dziś bowiem dla nas świadomość, że to, co głosił Kościół Narodowy 75, 50 czy nawet 30 lat temu, a co często przez ludzi nieświadomych uważane było za herezję lub nawet za bluźnierstwo — obecnie na naszych oczach zostaje przyjęte jako słuszne i zgodne z duchem Ewangelii.

Wymienię dla przykładu wprowadzenie języka narodowego do liturgii. Oto, gdy przed blisko 75 laty młody kapłan polski ks. Franciszek Hodur odprawił pierwszą Mszę świętą w języku polskim — na jego głowę posypały się gromy „prawowiernych” rzymskich katolików. Czyż dzisiaj ci „łacińscy sędziowie”, o ile jeszcze żyją, nie muszą ze wstydem wyznać swej wielkiej omyłki? Tak jest i z wieloma innymi mądrymi reformami naszego Kościoła, których słuszność potwierdza dzisiejsza rzeczywistość. Bądźcie więc dumni, że należycie do takiego Kościoła.

Zwracam się do naszych drogiej Rodaków za granicą, członków Polskiego Narodowego Kościoła Kato-

lickiego, którzy biorą do ręki „Rodzinę” daleko na obczyźnie. Kochajcie ideologię naszego świętego Kościoła, kochajcie język ojczysty i Matkę — Ojczyznę.

Wreszcie wszystkich Was, drodzy Czytelnicy „Rodziny”, do jakiegokolwiek wyznania należycie, zachęcam gorąco do szczerzego umiłowania nauki Pana naszego Jezusa Chrystusa, właściwie i wiernie odczytanej ze świętych kart Ewangelii. Miłujcie wszystkich bliźnich, szanujcie przekonania religijne każdego człowieka, czyniecie wszystko dla sprawy pokoju, jedności i braterstwa rodziny ludzkiej.

Rodacy! Kochajcie Ojczyznę i ochotnie dla niej pracujcie. Chrześcijanin, który odgradza się od spraw swego narodu, który nie pracuje społecznie, to parodia człowieka wierzącego. Jeszcze nigdy w historii naród nasz nie stał przed tak wspaniałą perspektywą rozwoju i postępu, jak obecnie. Wszyscy wierzący Polacy muszą być patriotami aktywnie zaangażowanymi w codzienne sprawy naszego kraju.

Korzystajcie ze wspaniałych źródeł wiedzy, dostępnych w Polsce Ludowej każdemu obywatelowi. Kształćcie się w szkołach, podnoście ustawicznie swoje kwalifikacje zawodowe, czytajcie mądre książki i prasę, pogłębiajcie także swą wiedzę religijną. W przeszłości

niewiedza religijna prowadziła często do fanatyzmu i międzywyznaniowych waśni. W dzisiejszych ekumenicznych czasach człowiek prawdziwie wierzący — to człowiek światły, odczytany.

Czytajcie „Rodzinę” nie tylko sporadycznie. Każda parafia polskokatolicka, każdy ksiądz i świecki wyznawca — powinni być stałymi prenumeratorem naszego tygodnika, jego stałymi czytelnikami i współpracownikami, piszącymi artykuły, wspomnienia, nadsyłającymi reportaże i fotografie z życia kościelnego.

Na koniec proszę Was, byście w swych sercach pielęgnowali łaskę Bożą i serdeczną więź, jaka powinna istnieć między każdym dzieckiem Bożym a naszym wspólnym Ojcem, który jest w niebie. Pamiętajcie o modlitwie i o ustawicznej pracy nad sobą, by wykorzystać z dusz swoich zło, a zaszczerpować szlachetne cnoty i kształtować zdecydowany chrześcijański charakter. Na tę zbożną pracę przyjmijcie ode mnie z głębi mego serca płynące błogosławieństwo pasterskie. Niech Was błogosławi Trójjedyny Bóg: Ojciec, Syn i Duch Święty.

† JULIAN PEKAŁA  
BISKUP NACZELNY  
KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO w PRL

1. — Ks. bp Julian Pekała przemawia na akademii ku czci ś.p. ks. bpa Franciszka Hodura

2. — Biskup Naczelny przemawia w parafii Miłosierdzia Bożego przy ul. Wilczej 31 w Warszawie

3. — Biskup Naczelny odprawia Mszę św. w katedrze Sw. Ducha przy ul. Szwoleżerów w Warszawie

4. — Ks. bp Julian Pekała odprawia Mszę Sw. w jednej ze świątyń Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA



Bukareszt. Fragment cerkiewki z XIV wieku



Fragment jednej z okazalszych cerkwi prawosławnych w Bukareszcie

**PODWÓJNY JUBILEUSZ  
ARCYBISKUPA  
DR ANDRZEJA RINKLA**

W bieżącym roku sędziwy hierarcha starokatolicki, emerytowany arcybiskup Utrechtu, dr Andrzej Rinkel, obchodził swój podwójny jubileusz: 35 rocznicę swych urodzin oraz diamentową rocznicę kapłaństwa. Obchody jubileuszowe zorganizowane zostały przez kolegów, współpracowników duchownych z udziałem licznych rzesz wiernych w Katedrze Św. Gertrudy. Do licznych życzeń jubileuszowych dołącza swoje serdeczne gratulacje i życzenia dla sędziwego Jubilatą również i redakcja naszego czasopisma.

**OBRADY SYNODU  
GRECKIEGO KOŚCIOŁA  
PRAWOSŁAWNEGO**

Synod Greckiego Kościoła Prawosławnego, który obradował w dniu 12 marca br. pod przewodnictwem nowego arcybiskupa Aten i zwierzchnika tego Kościoła, postanowił „napiętnować i potępić akty antykanoniczne byłego arcybiskupa Aten i byłego zwierzchnika greckiego Kościoła prawosławnego, Hieronima”. Mimo to, arcybiskup Hieronim będzie mógł używać tytułu byłego zwierzchnika greckiego Kościoła prawosławnego. Wielu biskupów domagało się, aby ten tytuł został mu odebrany.

**LUKAS VISCHER — OSOBA  
NIEPOŻĄDANA  
W REPUBLICIE AFRYKI PŁD.**

Znany szwajcarski teolog, Przedstawiciel Światowej Rady Kościołów, Lukas Vischer uznany został za osobę „non grata” przez władze Republiki Afryki Południowej. Minister spraw wewnętrznych, Mudler, oświadczył, iż rząd Republiki Południowej Afryki podjął decyzję zabraniającą pastorowi Vischerowi przyjazdu do tego kraju w przyszłości.

Pastor Vischer przybył do Południowej Republiki Afryki z 2-tygodniową wizytą, w celu przygotowania Światowego Zgromadzenia Kościołów, które ma odbyć się w Dżakarcie w 1975 r. Wypowiedział się on przeciwko systemowi apartheidu, oświadczając, że Światowa Rada Kościołów przeciwna jest przemocy.

**OGÓLNE ZGROMADZENIE  
ŚWIATOWEGO ALIANSU  
KOŚCIOŁÓW  
REFORMOWANYCH**

Jak informuje biuletyn SAKR (Nr 9/74) Komitet Wykonawczy Aliansu na posiedzeniu w styczniu br. postanowił wyznaczyć termin sesji Ogólnego Zgromadzenia na 1977 r. w St. Andrews (Szkocja). Tematem ogólnym obrad będzie „Wielkość Pana i przyszłość człowieka”. Zgromadzenie obchodzić będzie jubileusz 100-lecia swoich posiedzeń.

Dawny Związek Światowy Reformowanych Kościołów oficjalnie założony został w 1875 r. a pierwsze swoje posiedzenie odbył właśnie w 1877 r. w Edynburgu (Szkocja). Swoją obecną formę organizacyjną Alians przyjął w 1970 r., na ogólnym zgromadzeniu w Nazerbi.

**UTWORZENIE WSPÓLNOTY  
ROBOCZEJ  
CHRZEŚCIJAŃSKICH  
KOŚCIOŁÓW BAWARII**

W Grafrath (NRF) 6 Kościołów chrześcijańskich utworzyło „Wspólnotę Roboczą Chrześcijańskich Kościołów Bawarii”. Celem tej Wspólnoty jest przede wszystkim pogłębienie świadomości ekumenicznej, organizowanie dyskusji teologicznych oraz koordynacja inicjatyw ekumenicznych w Bawarii.

**ODZNACZENIE PRZEORA  
WSPÓLNOTY EWANG.  
W TAIZÉ  
O. ROGERA SCHUTZA**

O. Roger Schutz, Przeor Wspólnoty w Taizé, został laureatem nagrody do spraw rozwoju w dziedzinie religijnej, utworzonej przez Fundację Templetona. Nagroda ta, w wysokości 83 tys. dolarów, zostanie wręczona bratu Rogeroowi w dniu 10 kwietnia br. przez księcia Edynburga w czasie uroczystości o charakterze prywatnym w pałacu Windsor. Jak wiadomo nagrodę tę otrzymała w ub. r. matka Teresa z Kalkuty.

**WYDANIE ATLASU  
BIBLIJNEGO  
NA WĘGRZECH**

Wydział Wydawniczy Synodalnej Kancelarii Kościoła Ew. Reformowanego na Węgrzech wydał ostatnio 100-stronicowy atlas biblijny: W części I umieszczono historię czasów biblijnych, w II zaś — materiał kartograficzny i ilustracje. Przedmowę do tego wydawnictwa napisał Biskup dr Tibor Bartha, który pozytywnie ocenił dokonaną pracę wydawców, szczególnie podkreślając wykorzystanie współczesnych zdobyczy nauki biblistyki.

**ZAMACH BOMBOWY  
NA ZAKŁADY  
CHRZEŚCIJAŃSKIE  
W JEROZOLIMIE**

Jak informuje miesięczny biuletyn Światowej Rady Kościołów, w związku z zamachem na szereg zakładów chrześcijańskich w Jerozolimie prowadzone jest energiczne śledztwo, w wyniku którego zatrzymano 12 osób. Zamachy spowodowały duże szkody materialne. Ofiarą tych zamachów padły tzw. „Dom Synoju”, Chrześcijańska Księgarnia, Szwedzki Instytut Teologiczny, Ośrodek Baptistyczny. Poprzednio dokonany był napad na rosyjskie przedstawicielstwo prawosławne w Haifie. W związku z tym izraelski Minister Kultu energicznie potępił te objawy wandalizmu.

# Pokrzyżowane plany

Kontrowersje na temat cudów oraz duże różnice zdań w sprawie pobierania procentów od pożyczonego kapitału, czyli w sprawie „lichwy” i „lichwiarzy” doprowadziły do rozłamu pomiędzy klerem z jednej strony a arcybiskupem Barchmanem Wuytierssem oraz Varletem i Francuzami z drugiej. Kapituła potępiła książkę Le Gras'a: „Dogma ecclesiae circa usuram” (dogmat Kościoła o lichwie) jako naukę daleką od prawdy (8 maja 1730). Usunęła ona profesorów Le Gras'a i Hoffereumont'a z seminarium w Amersfoort, broniła Kartuzów przeciwko zarządzeniom biskupim, zawiesiła pobory (arcybiskupowi) i wzbraniała się uznać jurysdykcję arcybiskupa nad wakującym biskupstwem Haarlemu. Ponieważ Varlet pod każdym względem uważał się za „soutien et patron (podporę i opiekuna) arcybiskupa, musiał również stracić wszelką sympatię, co doprowadziło go do całkowitej izolacji.

W tej żalostnej sytuacji jasne było, że Varlet myślnie częściej powracał do tych szczęśliwych lat, które spędził na polu pracy misyjnej. Ze wzrastającym zainteresowaniem brał udział w rozwoju wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Również i tam decyzja Sekretariatu Propagandy z 5 maja 1719 r., według której misjonarze zostali zobowiązani do przyjęcia bulli Unigenitus, wywołała sprzeciw. Z tego powodu Kuria wstrzymała się, po śmierci biskupa z Laranda Guisain'a (1723) sprawującego opiekę nad misjami w Chinach, z mianowaniem następcy aż misjonarze podporządkują się decyzji papieża. Misjonarz Neez objął później przejściowo zarząd kościelny w Tonkinie wraz z kapłanami St.-Gervais i Gordier. Z tymi ludźmi Varlet nadal korespondował. Poprzedni Superior „Missions” w Paryżu — Jobard, zwrócił uwagę Varleta na możliwość przeję-

cia misji w Laosie. Varlet odczuwał silny pociąg do tego rodzaju pracy. Oczywiście Barchman Wuytiers natychmiast gotów był do poparcia przedsięwzięcia i udzielenia mu jurysdykcji. Oratorianin Terrasson jak i biskup Rosalie. Tessier de Queralay byli do tego planu również nastawieni życzliwie. Sprawa jednak nie wyszła poza stadium wstępnych przygotowań. Z wielkim rozczarowaniem Varlet musiał zrezygnować z wyjazdu na misję, ponieważ powodzenie tego przedsięwzięcia było wątpliwe.

Podczas gdy spór o lichwiarzy szalał jeszcze z niezmięszoną siłą nastąpiło zdarzenie, które spowodowało duże zamieszanie. 13 maja 1733 r. zmarł, zaledwie w wieku 40 lat, arcybiskup Barchman Wuytiers. Przewodzący ludzie Kościoła Utrechckiego od razu uświadomili sobie całkowitą zależność od Varleta. Chodziło bowiem teraz o konsekrowanie następcy. Również i Varlet miał całkowitą świadomość swej niezbędności i świetnie wykorzystał sytuację, w jakiej znalazła się Kapituła, aby odzyskać straconą w ciągu sześciu lat pozycję. Gdy Kapituła 22 lipca 1733 r. wybrała Theodorusa van der Croona na następcę i poprosiła Varleta o udzielenie konsekracji, oświadczył on z rozgoryczeniem i niechęcią, że nie chce mieć nic wspólnego z tą sprawą, ponieważ wybory odbyły się zbyt pochopnie i bez jego wiedzy. Jeśli Kapituła ceni sobie porozumienie z nim, to musi dać temu niedwuznaczne dowody. Elektorowi van der Croon'owi przedstawił w obszernym piśmie ujęte w siedmiu punktach trudności i zażądał, aby zostały one jednoznacznie i bez zwłoki usunięte. Na próżno Elektor i Kapituła przez daleko idące deklaracje w sprawie „lichwiarzy” usiłowali zdobyć przychylną Varleta — odprawił ich kategorycznie.

c d. n.



Varlet myślnie często powracał do szczęśliwych lat, które spędził na polu pracy misyjnej. Możliwość przejęcia misji w Laosie stwarzała dla niego bardzo pomyślne perspektywy.

## CZYTAJcie KSIĄŻKI ZAKŁADU WYDAWNICZEGO „ODRODZENIE”

DROGI CZYTELNIKU!

Czy wiesz, że obowiązkiem Twoim jest pogłębianie wiedzy religijnej?

Obowiązek ten wypełnisz czytając odpowiednie książki. Napisz do Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie”, ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa (bez uprzedniego przesyłania pieniędzy), a możesz otrzymać za zaliczeniem pocztowym następujące książki:

1. Pisma Biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł
2. Ks. Franciszek Hodur — Biskup, Polak, Reformator, autor ks. bp Tadeusz Majewski stron 152, cena 12 zł
3. Kościoły chrześcijańskie, ks. Szczepan Włodarski — Władysław Tarowski, stron 300, cena 20 zł
4. Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL, ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł
5. Bracia z Epworth, ks. Wiktor Benedyktowicz, stron 232, cena 20 zł
6. Wierność i kłątwa, Michał Miniak, stron 304, cena 50 zł
7. Siedem soborów, ks. Szczepan Włodarski, stron 216, cena 20 zł
8. Katechizm Kościoła Polskokatolickiego, stron 112, cena 20 zł
9. Modlitewnik „Ojcze nasz”, stron 628, cena 15 zł

# Talentem świata obywatel...

„...Dzieło Chopina ze wszystkimi osobliwościami swego stylu, stanowiące najszczytniejsze do dziś dnia osiągnięcie muzyki polskiej, bynajmniej nie zamyka się w ciasnych ramach uczuć jednego narodu nie wychodzących poza granice etniczne, przeciwnie, ta muzyka polska, osiągnąca swym szczytnym wysiłkiem poziom najwyższej sztuki „międzynarodowej”, potrafiła z rzadką intensywnością wlać się w uczuciowość wszystkich, potrafiła zaimponować nieznaną i zadziwiającą koncepcją swojego ówczesnego „modernizmu” piękna muzycznego, które od stu lat prawie nie straciło ze swojego czaru, tworząc w ten sposób tajemnicze więzi pomiędzy nami a całą ludzkością...”

Karol Szymanowski

(Z karty wstępnej albumu „Międzynarodowe Konkursy Pianistyczne imienia Fryderyka Chopina” opracowanego przez Jana Prosnaka)

Wiele pokoleń Polaków wychowało się w kulcie Fryderyka Chopina — niepowtarzalnego geniusza muzyki, komunikatywnego dla wszystkich warstw społecznych, wielkiego niezależnie od przemijania epok, czasów, mody i kierunków muzycznych; co więcej — geniusza, dla którego przestały istnieć granice różnic narodowościowych i ras. O Fryderyku Chopinie pisał nasz wielki romantyczny poeta Cyprian Kamil Norwid: „...Rodem Warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel...”

Fryderyk Chopin — symbol Polski w dalekiej Indonezji i w Japonii, najbardziej znany, obok Mikołaja Kopernika, Polak na świecie.

To ogólnoludzkie, światowe znaczenie muzyki Fryderyka Chopina było najważniejszym powodem zrodzenia się myśli o zorganizowaniu międzynarodowych konkursów dla wykonawców jego utworów. Zaczęło się w roku 1925. Inicjatorem był Jerzy Żurawlew, wybitny pianista polski, uczeń znakomitego chopinisty prof. Aleksandra Michałowskiego, pedagog Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Po wielu trudnościach, przede wszystkim natury finansowej, udało się w roku 1927 zorganizować Pierwszy Konkurs Chopinowski. Wśród uczestników tego pierwszego konkursu znajdowały się takie późniejsze sławy muzyczne jak: Henryk Sztompka, Maria Wilkomirska, Róża Etkinówna, Grigorij Ginzburg i młodziutki Dymitr Szostakowicz. Przewodniczącą Jury I Konkursu — Witold Maliszewski — (1873—1939), ówczesny dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego i Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina, kompozytor symfonii, baletów i koncertów fortepianowych, w inauguracyjnym przemówieniu, 23 stycznia 1927 roku, powiedział: „Łączy narody Europy nieśmiertelny duch i imię

Chopina węzłami braterstwa i wspólnych, wzniosłych przeżyć. Uroczystość ku czci wielkiego Rodaka staje się manifestacją potęgi ducha polskiego, dowodem niezłomnej wiary w szczytne postępowanie narodu polskiego, wiary czczonej z dzieł Chopina — genialnego wyraziciela najszlachetniejszych wlotów duszy polskiej”. W I Konkursie Chopinowskim wzięło udział 26 pianistów z 8 krajów, I nagrodę zdobył wówczas Lew Oborin (ZSRR), II zdobył Polak — Stanisław Leopold Szpinalski, a III nagroda również przypadła Polsce — otrzymała ją Róża Etkin. II Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina odbył się w marcu 1932 roku. Wzięło w nim udział 89 pianistów z 18 krajów, również spoza Europy (Brazylia, Stany Zjednoczone). I Nagrodę otrzymał Alexander Uniński, Polak stale mieszkający za granicą. Następny — III Konkurs odbył się w 1937 roku, wśród uczestników — 79 z 21 krajów — byli pianiści z Grecji, Japonii, Palestyny, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Węgier. Pianiści z Francji, Anglii i Japonii wystąpili po raz pierwszy. I i II nagroda przypadła w udziale pianistom radzieckim — Jakowowi Zak i Rozie Tamarkinie, III zdobył Polak, dziś wielka sława pianistyczna — Witold Małcużyński.

IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski miał się odbyć w marcu 1942 roku — Warszawa wtedy każdym dniem walczyła o Polskość. Konkurs oczywiście się nie odbył, ani ten ani w następnych latach, ale muzyka Chopina, zabroniona przez okupanta, zesłała wraz z walczącym narodem do podziemi, rozbrzmiewała na konspiracyjnych koncertach w Warszawie, w Krakowie, w innych miastach i miasteczkach okupowanej Polski. Wzruszała, podno-



1. Projekt plakatu Tadeusza Trepkowskiego na V Międzynarodowy Konkurs Chopinowski w 1955 roku  
2. Zamek Ostrogskich — płótno Canaletta z 1772 roku. Obecnie mieści się tu siedziba Towarzystwa im. Fryderyka Chopina

sila na duchu, krzepila i umacniała dumę narodową, dopingowała do walki o wolną, niepodległą Ojczyznę. Dopiero po 12 latach odbył się pierwszy w Odrodzonej Polsce — IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, w 1949 roku. Stał się on entuzjastyczną i spontaniczną manifestacją niezniszczalności polskiej kultury i międzynarodowego kultu muzyki chopinowskiej. Laureatką I nagrody była nasza znakomita pianistka Halina Czerny-Stefańska,

która dodatkowo otrzymała dwie nagrody specjalne: srebrny wieniec prof. J. Żurawlewa i nagrodę Polskiego Radia za najlepsze wykonanie Mazurków. Równorzędną I nagrodę otrzymała również pianistka radziecka — Bella Dawidowicz. III nagroda przypadła Polsce — Barbarze Hesse-Bukowskiej, a obecny dyrektor Filharmonii — Władysław Kędra — był wtedy laureatem V nagrody.

Do chwili obecnej odbyło się osiem konkursów, a w przygoto-

waniu jest IX Międzynarodowy Konkurs, który odbędzie się w dniach od 7 do 28 października 1975 roku.

Wiele międzynarodowych sław pianistycznych brało udział w dotychczasowych ośmiu konkursach. Wspomnijmy chociażby Fu T'Sunga z Chińskiej Republiki Ludowej (III nagroda w 1955 r.), Maurizio Pollini z Włoch (I nagroda w 1960 r.), Martę Argerich z Argentyny (I nagroda w 1965 r.), Arthura Moreira-Lima z Brazylii (II nagroda 1965), Hiroko Nakamura z Japonii (IV nagroda w 1965), Edwarda Auera z USA (V nagroda w 1965 r.). A spośród Polaków: Adam Harasiewicz (I nagroda w 1955 r.), Lidia Grychtolówna, Marta Sosińska, Elżbieta Głębowna Halina Czerny-Stefańska i Barbara Hesse-Bukowska.

Organizowaniem Konkursów chopinowskich w latach powojennych zajmował się Instytut Fryderyka Chopina, reaktywowany w maju 1945 roku. W rok później zarząd Instytutu przejął dom w którym urodził się Chopin w Żelazowej Woli, dworek odrestaurowano i rozpoczęto organizację stałych koncertów chopinowskich w wykonaniu najwybitniejszych pianistów polskich i zagranicznych. W 1950 roku zmieniono nazwę Instytutu na Towarzystwo im. Fryderyka Chopina, a na stałą siedzibę obrano, odbudowany z wielkim pietyzmem, Zamek Ostrogskich w Warszawie. Naczelnym i podstawowym zadaniem Towarzystwa jest ugruntowywanie i pogłębianie wiedzy o Fryderyku Chopinie i jego twórczości. Prowadzi również działalność naukowo-badawczą i sprawuje opiekę nad dworkiem w Żelazowej Woli i nad Salonikiem Chopinów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, a co najważniejsze — organizuje Międzynarodowe Konkursy im. Fryderyka Chopina. Towarzystwo prowadzi również ożywioną działalność międzynarodową, patronuje istniejącym na świecie Towarzystwom Chopinowskim. Ustanowiło również Fundusz Stypendialny im. Fryderyka Chopina.

Odwiedziliśmy Towarzystwo im. Fryderyka Chopina właśnie w chwili, gdy trwają przygotowania do IX Konkursu. W lutym br. odbyły się pierwsze polskie eliminacje, nazwane I Ogólnopolskim Konkursem Pianistycznym, po których wyłoniła się grupa 12 polskich pianistów. Wszyscy oni otrzymali Stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki i od lutego 1975 roku przygotowują się do II Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego, po którym ustalili skład polskiej ekipy na IX Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina. Tak więc 12 młodych pianistów ma przed sobą jeszcze rok wyjątkowej, ogromnej pracy zanim najlepsi spośród nich zasiądą przy klawiaturze w czasie Konkursu.

Zyczymy im powodzenia i sukcesów i tego, by pod ich palcami muzyka Chopina zabrzmiała najpiękniej i najprawdziwiej.

HELENA DYMSKA

## Gwarancja powodzenia



Wiesiek ma 15 lat. Nad wiek wysoki, chudy, mizerny. Siedzi z opuszczoną głową, milczy. Intymna atmosfera pokoju poradni i serdeczne słowa pani psycholog skłaniają jednak do mówienia:

— Chodziłem do siódmej klasy. Poznałem Basię, ciągle o niej myślałem, robiłem co chciała... W szkole już wcześniej byłem zagrożony. Teraz, nie miałem szans poprawienia dwójek. Nie zdałem. W domu była awantura... Uciekłem. Potem zrozumiałem swój błąd. Chciałem wszystko naprawić... Przez wiele miesięcy nie opuszczałem lekcji, gdy nagle zachorowała mama. Zostałem w domu 3 dni. Kiedy mamę zabrali do szpitala, pani wychowawczyni zażądała ode mnie zaświadczenia lekarskiego. Powiedziałem, że nie mam. Klasa śmiała się... Więcej do szkoły nie poszedłem. Jakbym miał pracę, to zapisałbym się do wieczorówki, ale do normalnej szkoły nigdy nie wrócę. Wolę ze sobą skończyć...

Po rozmowie z chłopcem nastąpiły badania lekarskie, wywiady. W domu Wieska warunki materialne były bardzo ciężkie. Ojciec alkoholik ciągle wywoływał awantury. Matka nie pracowała. Utrzymywali się ze skromnych zarobków drugiego syna z zawodu spawacza.

Wychowawczyni stwierdziła krótko: „Szkoła niewiele mogła powiedzieć. W sytuacji rodzinnej chłopca nie orientowała się. Chłopak bierny, uczył się słabo. Niestety nie wiemy, dlaczego przestał uczęszczać do szkoły.”

Pani psycholog poinformowała nas — „Wiesiek ma duże dysproporcje między wzrostem a wagą. W dzieciństwie przeszedł wiele chorób, które pozostawiły trwałe ślady. W tej chwili wymaga leczenia sanatoryjnego. Będzie się tam uczył. Później pomyślimy o

odpowiedniej szkole zawodowej i o zapewnieniu pomocy materialnej.

Rozwiązanie różnorodnych problemów wychowawczych i opiekuńczych — to tylko jeden z licznych zadań poradni.

Zanim sześciolatek zostanie przyjęty do szkoły, poradnia bada dziecko i opiniuje czy jest na tyle dojrzałe, aby rozpocząć naukę w szkole.

Gdy uczeń nie opanuje programu, poradnia bada przyczyny trudności. Decyduje czy dziecko przyjdzie do Poradni też wymaga skierowania do szkoły specjalnej.

Wiele kłopotów sprawia np. ośmioklasistom wybór zawodu. Do zadań poradni należy pomoc w wyborze szkoły — odpowiedniej dla ich zainteresowań i uzdolnień.

Szczególną opieką otacza się młodzież z różnego typu wadami fizycznymi. Tam gdzie to konieczne, poradnia wystawia specjalne orzeczenie kwalifikacyjne, dające pierwszeństwo przyjęcia do określonej szkoły zawodowej.

Poradnia współpracuje także z nauczycielami w popularyzowaniu wiedzy pedagogicznej wśród rodziców oraz z organizacjami społecznymi i instytucjami zajmującymi się różnymi formami opieki nad dzieckiem

Rozmawiamy z pracownikiem poradni wychowawczo-zawodowej w Siedlcach:

Jak układa się współpraca poradni wychowawczo-zawodowych ze szkołami?

— Największym kłopotem jest częste niedotrzymywanie terminów zgłoszeń dzieci na badania. Trudno winić za to wyłącznie wychowawców klas czy dyrekcję szkoły. Zanim dziecko przyjdzie do Poradni, muszą być zebrane informacje. Są nieraz kłopoty z prowadzeniem zeszytów obser-

wacji. A jeszcze większe z badaniami lekarskimi — szczególnie okulistycznymi i laryngologicznymi.

— A kontakty z rodzicami?

— W ubiegłym roku szkolnym udzieliłiśmy 176 porad wynikających z błędów i zaniedbań wychowawczych. W takich sytuacjach rodzice przychodzą chętnie, starają się z nami współpracować. Gorzej, gdy do poradni kieruje szkoła. Wówczas rodzice często lekceważą opinię nauczyciela, bagatelizują sprawę. Dopiero, gdy dziecko nie przejdzie do następnej klasy, przychodzą ze skargami. A przecież wcześniej można było uchwycić przyczynę trudności dziecka, pomóc i uchronić przed kłopotami.

Zdarzają się wypadki, że rodzice umieszczają dziecko w wymarzonej przez nich szkole zawodowej, mimo przeciwwskazań lekarskich. Po roku, czy dwóch, a nawet po otrzymaniu świadectwa ukończenia szkoły okazuje się, że młody człowiek nie może wykonywać wyuczonego zawodu. Gdyby wszyscy rodzice mieli do nas zaufanie, ile kompleksów i rozczarowań, oszczędziliby swoim dzieciom.

Poradni wychowawczo-zawodowych jest w kraju około 340. Powierzone im obowiązki wykonują nieraz w bardzo trudnych warunkach dysponując niewystarczającą liczbą pracowników. Szukają sojuszników przede wszystkim w nauczycielach i rodzicach, którzy zawsze sobie zdają sprawę z powagi zagadnienia, jakim jest — wybór zawodu dla dziecka czy też sprawdzenie jego możliwości intelektualnych.

H. W.



„LAROUSSE” 1974



Rok 1965 — to data założenia jednej z najsłynniejszych firm wydawniczych — „Librairie Larousse”. Założycielem największego paryskiego wydawnictwa był Piotr Larousse (1817—1875) nauczyciel ludowy, syn kołodzieja i kowala w jednej osobie. W roku 1856 ukazał się pierwszy słownik Larousse’a „Dictionnaire de la langue française”, następnie „Mały Larousse”, który pobili wszystkie rekordy nakładów i popularności. Następcy Piotra Larousse’a — wydawcy co roku wzna-

wianego „Małego Larousse’a Ilustrowanego”, „Larousse’a XX wieku”, „Wielkiego Larousse’a Encyklopedycznego” i wielu innych dzieł, pozostali wierni jego ideałom. Książki Larousse’a wydawane są w 18 językach; co czwarta książka idzie na rynek zagraniczny. Na produkcję swych książek Larousse zużywa rocznie ok. 6 tys. ton papieru. Książki zdobi charakterystyczny emblemat dziewczyny rodmuchującej wiedzę. Wydawnictwo Larousse ma charakter przede wszystkim pedagogiczny i encyklopedyczny. Obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia. Placówki Larousse’a, dysponujące własną drukarnią, introligatornią, siecią księgarń, aparatem reklamy i kolportażu — znajdują się dzisiaj w 30 krajach, na wszystkich kontynentach.

Dom Książki w Warszawie prezentuje Czytelnikom katalog w wersji polskiej, zredagowany na wzór francuski oraz oryginalny, barwny katalog nowości pt. „Larousse 1974”, przedstawiający piękną szatę graficzną książek.

Układ katalogu jest następujący:

- 1) Encyklopedie i Słowniki
- 2) Wielkie serie
- 3) Książki w formacie kieszonkowym
- 4) Podręczniki uniwersyteckie i słowniki dwujęzyczne
- 5) Podręczniki szkolne.

Wszystkie informacje, z wyjątkiem tytułów oryginalnych, podane są w języku polskim.

Seria „Kieszonkowa” Larousse’a zawiera m. in. następujące tematy:

- Zwierzęta przedhistoryczne
- Broń palna
- Sztuka układania kwiatów
- Astronomia
- Piękne wozy z czasów minionych
- Klejnoty
- Koty
- Ciało człowieka
- Odkrycie Afryki
- Elektronika
- Porcelana
- Mity i legendy starożytnego Egiptu
- Zagłowce wszystkich czasów.

Widzimy więc, że tematyka książek jest wszechstronna. Trudno w tym artykule przytoczyć wszystkie tytuły książek „Larousse’a”. Najlepiej zapoznać się samemu z katalogiem książek eksponowanych na wystawie w Warszawie.

Książki można zamawiać pod adresem: P.P. „Dom Książki” w m. st. Warszawie, Dział Organizacji i Techniki Obrót, 00-054, Warszawa, ul. Jasna 26.

Informujemy naszych Czytelników, że nakład Kalendarza Katolickiego na rok 1974 jest już w Zakładzie Wydawniczym „Odrodzenie” wyczerpany. Kalendarz ten można jeszcze nabywać wyłącznie w kioskach „Ruchu”.

Serdecznie zachęcamy Czytelników do prenumeraty tygodnika „Rodzina”. Tylko prenumerata, której dokładne warunki podane są w każdym numerze naszego pisma na stronie 2, zapewni regularne otrzymywanie „Rodziny”.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

## Profesor Wilczur

— A ot tak, jeździ się popatrzeć co ludzie robią, jak żyją. Cóż to, nie wolno?

— Pewno, że wolno, ale uważaj, żeby ludzie czego złego nie pomyśleli.

— A coś złego mogą pomyśleć?

— Któż to może wiedzieć! Może znajdują się i tacy, co będą posądzać, że do jakiejś dziewczyny jeździsz.

Wilczur zaśmiał się, lecz Prokop splunął, nie ukrywając zgrozżenia:

— Tfu, na złe języki rady nie ma. Gdzie mnie tam do dziewczyny. Do grobu bliżej. Mnie tam nie w głowie babskie rzeczy.

— No to może nie dla siebie dziewczyny szukasz? — podstępnie zapytał Wilczur.

— A dla kogo miałbym szukać? Co ty myślisz, że zdurniałem?

— No, może dla Wasyla.

Stary wzruszył ramionami:

— Cóż ja dla niego mam szukać. Niech sobie sam szuka. On z nią żyć będzie, nie ja.

— Toś słusznie powiedział, Prokopie. Ale teraz, to już ja naprawdę się dziwię co ty za wyprawę robisz, co tam szykujesz?... No, przyznaj się.

Mielnik spojrzał nań z ukosa i uśmiechnął się:

— Znadto ciekawy jesteś, ale przyjdzie czas, to i dowiesz się. O to chodzi, żeby to dla ciebie tajemnicą była.

— Dla mnie? — niedowierzająco zapytał Wilczur.

— A dla ciebie.

Więcej nic z Prokopa nie można było wydostać. Wilczur zresztą nie bardzo się też wysilał, zadowolony był z pomyslniej wiadomości dla Wasyla, którą mu zaraz następnego dnia zakomunikował. Nie sądził, że chłopak przyjmie ją aż z tak wielką radością. Istotnie Wasylowi aż oczy się zaiskrzyły i poczerwieniał:

— Naprawdę ojciec powiedział, że nie chce się w to mieszać i żebym sam sobie żony szukał?

— Naprawdę. Powiedział: — „Nie ja będę z nią żył, tylko on. Niech sam sobie wybiera”.

Wasyl zamyślił się i pokiwał głową.

— Ot... ojciec mądry... Nie na próżno żył tyle lat na świecie...

I poczuł dla ojca od tej chwili nie tylko jeszcze większy szacunek, nie tylko większe przywiązanie, lecz i jakieś nowe uczucie, serdeczne, a głębokie. Wasyl wprawdzie nie miał jeszcze żadnych konkretnych planów co do swej przyszłości. Donka wprawdzie podobała mu się od pierwszego wejrzenia i z każdym dniem podobała się więcej. Jednak będąc z natury bardzo ambitny, bał się układania jakichś planów, póty przynajmniej, póki nie miał pewności, że na drodze ich wykonania nie spotka zdecydowanego sprzeciwu ojca, albo drwin ze strony Donki.

Po jej zachowaniu się w żaden sposób nie mógł wymiarkować jakby się odniosła doń, gdyby zaczął jej wyraźnie nadskakiwać. Dziewczyna była wesoła, żywa jak mały szczeniak, dla wszystkich jednakowo życzliwa, szczerząca zębami w uśmiechu, gdy jej ten, czy ów młodzieniec powiedział jakiś żart, czy pochlebstwo. Żadnej pewności z nią mieć nie było można. Już nieraz Wasyl miał na końcu języka pytanie czy się jej który z młodych ludzi podoba i za każdym razem nie pytał. Bał się, że usłyszy taką odpowiedź, która mu nie po myśli przyjdzie, bał się, że Donka zоста-

wiła może w mieście jakiegoś chłopca, którego wspomina. Dlatego też nie mógł się zdobyć na wewnętrzne postanowienie, ba, nawet na wyraźne powiedzenie sobie: żadna mi się tak nie podoba jak ona, i żadnej za żonę nie chcę, tylko ją. Były i inne obiekcje: czy taka inteligentna, kształcona dziewczyna miejska, prawie pannienka, zechce wyjść za prostego chłopca wiejskiego, który nawet po miastach nie bywał i obejścia żadnego zachować nie umiał. Nie uszło uwagi Wasyla, że przed paru tygodniami, gdy do młyna zajechał po drodze pan Latosik, pisarz gminny, ona na głowie jedwabną chusteczkę zawiązała, a rozmowę z nim prowadziła jakoś inaczej i śmiała się więcej i Latosik, co niby wpadł na chwilę, do samego zachodu słońca przesiedział.

Przychodziła wtedy Wasylowi myśl, by panu Latosikowi, który z Donką na przyzbie młyna siedział, z góry przez kłapę worek otrąb na łeb wysypać. Nie zrobił jednak tego, choć mógłby się później tłumaczyć, że to nieumyślnie. Nie zrobił z tej przyczyny, że ścisnęło mu serce przypuszczenie: — a nuż pan Latosik się jej podoba?... Wtedy nie pomogłoby i dziesięć worków, ani nawet tęgi kij... Pan Latosik, choć skromny urzędnik, szkołę pokończył elegancko wyrażać się umie, czy dzień powszedni, czy święto, w kołnierzyku i w krawacie chodzi i perfumami pachnie.

Po jego wyjeździe Wasyl bacznie przyglądał się Donce, usiłując pomiarkować, czy po zalotach takiego szynkowego kawalera nie będzie go traktowała inaczej. Ale Donka nie zmieniła się w niczym. Tyle tylko, że jedwabną chusteczkę z włosów zdjęła.

Natura kobieca po raz pierwszy w życiu wydała się Wasylowi pełna niezgłębionych tajemnic i zasadzek.

(18) c.d.n.



# Rozmowy z Czytelnikami



Ciekawy list nadszedł od Czytelnika z Tarnogóry, Pana M. S., który dziękuje za trud wszystkim księżom współpracującym z naszym tygodnikiem, zwłaszcza za piękne nauki o ewangelii i inne artykuły, którymi kapłani starają się „podźwignąć naród i zachęcić do wiary w Boga”. Powodowany troską o nasze nerwy radzi, by na listy niedorzeczne i złośliwe nie odpowiadać, bo szkoda na to zdrowia, czasu i papieru. „Wydrukowaliście list Urszuli co chce być kapłanem, ale nie chodzić w sutannie, albo zakonnicą, tylko nie w habitcie. Wiało powiem, że jej się powieszło w głowie. Przecież Jezus widział kobiety i rozmawiał z nimi, czemuż więc nie rzekł jak do Apostołów: Pójdź za mną? Widać nie dlatego, że widział do czego Bóg powołał kobietę, że ma być matką i opiekunką. Ileż jest sierot, kalek, ludzi starszych, samotnych, potrzebujących pomocy — niechby Pani Urszula zechciała się nimi zająć! Chce pracować w kościele, niech opiekuj się kwiatami, dba o porządek, śpiewem i różańcem chwali Boga i Najświętszą Matkę Zbawiciela! Ja uważam, że ona chce podkopać naszą religię. Gdyby kobieta stanęła do sprawowania Ofiary mszalnej, naród by się zgorszył i odstąpił od Kościoła...” Pod koniec listu pisze: „Ktoś się pytał o dane z życia założyciela Kościoła Narodowego księdza Hodura. Ja słyszałem jak śp. Biskup Hodur przemawiał w Tarnogórze. Pamiętam do dziś Jego słowa: „Założycielem naszego Kościoła jest Jezus Chrystus.

Chrystus Pan przed wiekami przekazał święte prawdy powołanemu do bytu Kościołowi chrześcijańskiemu, ale księża rzymscy tę naukę przeinaczyli i zamienili na narzędzie handlu i wyzysku biednego ludu. Ja was wyzwolę spod jarzma rzymskiego, pomogę zrzucić kamień fałszu i odnowić wiarę prawdziwą w waszych sercach! „Możemy więc Biskupa Hodura nazywać odnowicielem a nie założycielem Kościoła...”

Dziękujemy Drogi Czytelniku za szczerzy list, uznanie dla naszej pracy a szczególnie za tak dobrze zachowane w pańskiej pamięci słowa wielkiego Polaka, biskupa i Reformatora — słowa prorocze i już po części spełnione. Natomiast opinia Pana o niektórych listach omawianych w tej rubryce jest stanowczo za surowa. Były to przeważnie pytania ludzi młodych, niedoświadczonych, dla których sprawa błaża w naszym odczuciu, może mieć fundamentalne znaczenie. Weźmy dla przykładu list Pani Urszuli, którą Pan tak bezlitośnie skrytykował. Młoda dziewczyna stoi na rozdrożu, pragnie wybrać dla siebie najwłaściwszą drogę życia. Czuję chęć służby Bogu, ale nie chce zgodzić się na rezygnację ze wszystkiego co nie jest doczesność. Rozum jej mówi, że to „coś” oferowane przez życie ziemskie nie zawsze stoi w kolizji z powołaniem rodzającym się w jej sercu. Dlatego pragnęłaby zmienić model kapłaństwa tak, by mogła po niego sięgnąć również kobieta. To nie chęć podkopania religii, ale pełne najlep-

szych zamiarów serce podyktoowało Urszuli owe marzenia.

Pan M. Górny z Grodziska skarży się, że nie otrzymał odpowiedzi na dwa listy.

Wielokrotnie wyjaśnialiśmy, że nie zawsze możemy odpowiedzieć imiennie każdemu z naszych korespondentów. Listów otrzymujemy wiele. Gdy treść ich pokrywa się, lub dotyczy podobnych spraw, kumulujemy odpowiedź, omawiając raz problem poruszony w kilku listach, by się nie powtarzać i tym samym nie zniechęcać wiernych Czytelników tej rubryki, i chociaż w nagłówku figuruje tylko jeden konkretny adresat, uważny Czytelnik wcześniej, czy później znajdzie odpowiedź lub radę, o którą prosił w liście.

Pan Górny zapytuje:

1) „Kto jest autorem *Didache* i czemu to najstarsze chrześcijańskie pismo nie jest zaliczone do kanonu Ksiąg świętych?”

Nie wiemy kto był autorem dzieła. Przemawia ów nieznan pisarz jakby w imieniu 12 Apostołów, bo pełny tytuł tego sporego dokumentu brzmi: *Didache* czyli nauka Pana przez Dwunastu Apostołów dla pogan. *Didache* powstało pod koniec pierwszego wieku w Syrii lub Egipcie. Niektóre Kościoły wczesnego chrześcijaństwa uważały tę księgę za kanoniczną, później z braku powszechności, za apokryf. Na język polski przetłumaczone są niektóre fragmenty.

2) „Czy przywilej azylu w kościele ma uzasadnienie religijne.

Moim zdaniem, chronienie przestępców jest sprzeczne z posłannictwem Kościoła nakazującego sprawiedliwość?”

Źródło azylu kościelnego możemy znaleźć w Starym Testamencie. Prawo Mojżeszowe ustanawia tzw. miasta ucieczki (początkowo trzy później sześć), w których mógł się schronić mimowolny zabójca. Przywilej nie dotyczył zabójców z rozmysłu. Pow. Prawo 19, 1—13. Azyl kościelny oznacza miejsce, w którym każdy przestępca mógł się ukryć. Takim przywilejem cieszyły się świątynie, cmentarze, pałace biskupie itp. Nie była to ze strony Kościoła ochrona zbrodni, jak sądzi nasz Czytelnik, lecz ochrona człowieka, który się jej dopuścił, przed zemstą pokrzywdzonych, dopóki nie zapadł sprawiedliwy wyrok. Już w średniowieczu władze świeckie zwalczały ten przywilej. Obecnie azyl kościelny nie istnieje.

3) „Czy Chrystus dał Kościołowi prawo stosowania kar duchowych i fizycznych wobec nieposłusznych grzeszników?”

Nie! Chrystusa „kodeks karny” jest niezwykle krótki: „Miłujcie! Nawet nieprzyjaciół!” Niektóre Kościoły za wzorem władzy świeckiej wprowadziły prawo karne dla umocnienia dyscypliny wewnętrznej.

Pozdrawiamy  
ks. ALEKSANDER BIELEC

## Słowniczek medyczny

**Dna** — czyli inaczej artretyzm. Pojęcie to często jest mylone z reumatyzmem, choć są to dwie zupełnie różne jednostki chorobowe. Dna to przewlekła choroba przemiany materii powstająca na tle zaburzeń w przemianie kwercu moczowego i związków purynowych w organizmie. Częściej chorują na dnę mężczyźni. Być może jest ona dziedzicznym schorzeniem, gdyż zdarza się czasem u członków jednej rodziny i to w paru pokoleniach. Najczęściej choroba ta jest następstwem nieodpowiedniego odżywiania się. Dna występuje zwykle w postaci ostrych ataków bólu w stawach i to, admiennie niż w reumatyzmie, pod wpływem ciepła. Choroba ta dawniej często spotykana, szczególnie wśród warstw zamożnych, jadających duże ilości mięsa, dziś dzięki bardziej racjonalnemu odżywianiu, należy do rzadkości.

**Drgawki** — czasem określone nazwą konwulsje, są to niezależne od woli, częste skurcze mięśni szkieletowych. Drgawki występują jako objaw niektórych chorób takich jak: padaczka (epilepsja), w zatruciu ciążowym, przy uszkodzeniach czaszki, w niektórych ciężkich chorobach zakaźnych. Odróżniamy też drgawki dziecięce występujące u dzieci do lat dwóch, które są następstwem niedoboru wapnia w organizmie. W każdym przypadku wystąpienia drgawek konieczna jest porada lekarza.

**Drżenie** — określamy tak mimowolne drobne ruchy całego lub jego części (rąk, głowy itp.). Drżenie może wystąpić jako reakcja organizmu na duży wysiłek fizyczny, po przemarznięciu, lub silnym zdenerwowaniu. W wieku starszym pojawia się często drżenie starcze, szczególnie rąk. Prócz tego drżenie występuje również w niektórych schorzeniach (nadciepność tarczycy, choroba Parkinsona), oraz przy zatruciach rtęcią, ołowiem, a także w przebiegu alkoholizmu.

**Dreszcze** — rytmiczne, niezależne od woli drżenie mięśni tułowia i kończyn, któremu towarzyszy uczucie zimna. Dreszcze występują podczas szybkiego podwyższenia się gorączki, szczególnie u zimnicy (malarii), posocznicy i w niektórych chorobach zakaźnych.

**Delirium tremens** — nazwa łacińska przyswojona w mowie potocznej rzadziej używa się polskiej nazwy — biała gorączka. Jest to ostra choroba psychiczna występująca u nalogowych alkoholiców pod wpływem zatrucia alkoholem. Rozwija się nagle, pojawia się silne drżenie mięśni, poty, zaburzenie krążenia, urojenia i halucynacje. Chorzy przejawiają lek, lub jest agresywny. Po paru dniach delirium tremens kończy się głębokim snem. Chorzy musi być leczony w zakładzie zamkniętym, gdyż bez leczenia grozi mu śmierć, a prócz tego jest niebezpieczny dla otoczenia.

## Odpowiedzi prawnika

PAN STANISŁAW S. ZE SZCZECINA I PANI HELENA R. Z BIELSKA-BIAŁEJ ZAPYTUJĄ, JAKIE SĄ WARUNKI UBEZPIECZENIA POSAGOWEGO DZIECI W PZU.

Celem ubezpieczenia posagowego jest zapewnienie dziecku pomocy materialnej w chwili, gdy pomoc taka najbardziej będzie mu potrzebna, a więc na progu samodzielnego życia. Ubezpieczenia takie na rzecz dziecka mogą zawierać jego rodzice, dziadkowie, starsze rodzeństwo i prawni opiekunowie. Oni podpisują umowę ubezpieczeniową i ustalają sumę ubezpieczenia, wiek, w jakim dziecko będzie mogło kwotę tę otrzymać z PZU oraz sposób opłacania składek. Wysokość składek zależy od wieku osoby zawierającej umowę na rzecz dziecka, od wysokości sumy ubezpieczenia i od okresu ubezpieczenia.

Najlepiej, jeśli rodzice ubezpieczą dziecko zaraz po jego urodzeniu, a termin wypłaty posagu ustalą na datę osiągnięcia przez nie pełnoletności. Oczywiście, że można ubezpieczyć dziecko, które już chodzi do szkoły.

Suma ustalona przy zawarciu umowy wzrasta z każdym rokiem o określony procent. Jeśli, na przykład, sumę ubezpieczenia określono na 20 tys. zł gdy dziecko było noworodkiem, to po dojściu do pełnoletności otrzyma ono kwotę zł 28 tys.

pozytywną stroną ubezpieczenia posagowego jest fakt zapewnienia ochrony ubezpieczeniowej nawet wówczas, gdy śmierć osoby zawierającej na rzecz dziecka ubezpieczenia — przerwie regularną wpłatę składek. W takim wypadku dziecko otrzyma z PZU w odpowiednim czasie umówioną sumę ubezpieczenia wraz z dodatkową premią, tak jakby składki opłacane były do końca.

Należy dodać, że Państwowy Zakład Ubezpieczeń rozlosowuje wśród pierwszych nowo narodzonych w każdym roku obywateli dwie polisy ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci, zwanego potocznie ubezpieczeniem posagowym — ze składką całkowicie opłacaną przez PZU. Dla dzieci, które nie miały szczęścia w losowaniu, PZU przygotowuje podobne polisy, ze składką opłacaną za trzy pierwsze miesiące. Następne składki ubezpieczeniowe opłacają rodzice lub opiekunowie dziecka.

## CZY WIECIE, ŻE...

Niedaleko Poznania w miejscowości Kórnik znajduje się bardzo piękny i okazały zamek, pochodzący z XVI wieku, będący najpierw posiadłością Działyńskich, a później Zamojskich.

Na początku XIX stulecia został przebudowany w stylu angielskiego neogotyku. Obecnie w zamku mieszczą się cenne zbiory muzealne i bardzo bogata, wspaniała biblioteka, a wokół zamku rozciąga się park, będący największym w Polsce ogrodem dendrologicznym.

Foto. 1 — Zamek w Kórniku, foto 2 — jedna z sal muzealnych zamku.

## Kramik różności

Piękno Ziemi Lubuskiej na ogół jest wszystkim dobrze znane, ale mało kto wie o osobliwościach ornitologicznych tego regionu. Na terenie kilku uroczysk wodno-leśnych gnieździ się około 300 sztuk chronionego labędzia niemego, zaś na „Wyspie Konwaliowej” koło Babimostu znajduje się kilkutysięczna kolonia czapli siwej. Z wymierających ptaków drapieżnych na uwagę zasługuje orzeł bielik w powiecie Krosno Odrzańskie, a na terenie powiatów Ślubice i Strzelce Krajeńskie — polski ptak łowny dropia. W okolicach Kostrzyn—Łońsk znajduje się największy w Polsce zwierzyńiec otwarty, tzw. ptasi raj, gdzie na obszarze ponad 5 tys. ha bagiennych łąk i rozlewisk rzecznych żyje około 300 gatunków wodnego ptactwa.

W dawnych wiekach w Polsce bardzo rozpowszechnioną formą polowania było sokolnictwo. Polskie sokoly nie miały równych w Europie. Jeden ułożony ptak łowczy za czasów króla Jana III Sobieskiego wart był czterech najlepszych koni. Obecnie łowy z sokolami stają się znów modne, odbywają się pod patronatem Polskiego Związku Łowieckiego.

Pan Władysław Litwińczuk, rolnik z Suraza w pow. Lapy, z zamiłowania jest zbieraczem muzealnym. Zebrał on tysiące eksponatów i dokumentów z przeszłości swojej rodzinnej ziemi, a także posiada bogaty zbiór numizmatyczny, m.in. monet greckich. Dzięki jego inicjatywie powstało w Surazu jedyne w swoim rodzaju Społeczne Muzeum Archeologiczne.



## KRZYŻÓWKA 16

**POZIOMO:** 1. miasteczko w Bieszczadach, pod którym zginął gen. K. Świerczewski, 5. inaczej piernik, 7. przymiotnik określający grę w telewizji albo Brytanię, 8. uznanie dla aktora, 11. początkowe litery najczęściej nazwiska i imienia bardzo zdobniczo pisane, 15. reklamowe zdjęcia w gablotach kinowych, 16. słonina, omasta, 17. chodzili kiedyś po ulicach miast z grającymi skrzynkami i papugami ciągnącymi losy, 20. rodzina dużych tropikalnych owadów z rzędu pluskwiaków, 21. kobieta kojarząca małżeństwa, 22. miara powierzchni gruntu, 24. przywódca kozacki, 27. mównica w kościele, 28. największe miasto i port Holandii, 29. opozycjoniści.

**PIONOWO:** 1. dzielnica Warszawy z ATK, 2. stolica Peru, 3. ...in excelsis Deo, 4. doza, określona ilość, 6. rodak, 7. brama, 9. parzące ziele, 10. dawny gród obronny na rubieżach Rzeczypospolitej, 11. stolicą jej jest Reykjavik, 13. wbiły się w głowę Zbawiciela, 14. miejscowość koło Będzina z wielką elektrownią, 15. starożytne państwo semickie znane z prowadzenia licznych kontaktów handlowych, 18. ośmiodniowe nabożeństwa w Kościele katolickim, 19. miejsce rodzinne Odyseusza, 23. policyjna obstawa nie do przebycia, 25. waga bez opakowania, 26. dzięki koty naszych lasów.

Rozwiązanie należy nadesłać w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka” nr 16. Do rozlosowania nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 13

**POZIOMO:** ampułka, tulipan, Mława, nowum, lombard, igranie, kulig, bieda, łakomstwo, kolarstwo, kózka, Wacek, kapelan, fiaska, imago, rowki, lemiech, kwiatki.

**PIONOWO:** Asnyk, łamigłówka, Ameryka, talent, Lem, nędza, walizeczka, asekuracja, namiar, Bobrowniki, stoinek, lekarz, kafel, kwoki, zle.

